Cena 10 groszy

Nr. 154 Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 10 lipca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — CZEK P. K. O. Nr. 142.176. — REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rujnująca państwo gospodarka ministra kolei.

Przeciw nieograniczonemu wywozowi zboża.

Protest Rady Spożywców.

WARSZAWA. 8. lipca. (tel. wł.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem ministra spraw wewn. posiedzenie Rady spożywców. Po zagajeniu posiedzenia przez ministra, delegat ministerstwa przemysłu i handlu wygłosił referat o polityce celnej i taryfowej. Referat ten ograniczył się do podania zmian w taryfie celnej i wywozowej i wywołał sprzeciw ze strony kilku mówców, gdyż nie podawał żadnych planów polityki wywozowej. Jednogłośnie uchwalono wniosek ob. Hartleba następującej treści:

Rada spożywców zakłada protest przeciw zarządzeniom o nieograniczonym wywozie zboża bez opłat wywozowych. Zwraca się do rządu o poddanie rewizji tych zarządzeń.

W dyskusji pos. tow. Bobrowski i tow. Zaremba ostro atakowali rząd i domagali się na przyszłość zasięgania opinji Rady spożywców przed wydaniem rozporządzeń dotyczących wyżywienia ludności.

Następnie rada przyjęła wniosek o wydanie noweli o zwalczaniu lichwy wojennej referowany przez dr. Hartleba. Poczem pos. tow. Bobrowski zgłosił wniosek, wzywający ministerstwo spraw wewnętrznych do wykonywania uprawnień wynikających z przejęcia przez ministerstwo spraw wewnętrznych do wykonywania gend ministerstwa aprowizacji. Tow. Bobrowski w ostry sposób zaatakował rząd z powodu wydania ust. o ochronie przemysłu cukrowniczego i wyznaczenia kontygentu bez opinji Rady.

—:::—

Polska wobec Ameryki.

Wywiad z min. Skrzyńskim.

PARYŻ. 8. lipca. (Pat.) W wywiadzie z „Matinem" podkreślił min. Skrzyński, że nie ma absolutnie zamiaru prowadzić rokowań ze Stanami Zjedn., z którymi stosunki finansowe są uregulowane. Jeżeli jednak mówił minister Polska nie ma długów pieniężnych wobec Ameryki, to posiada wobec niej olbrzymi dług wdzięczności, gdyż zmartwychwstanie Polski, było pod pewnym względem ulegalizowane 13 punktem Wilsona a w czasie pierwszych lat jej niepodległości, Stany Zjedn. udzieliły swej szlachetnej pomocy. Polska ma w Ameryce wielu przyjaciół Minister będzie szczęśliwy mogąc poinformować Kelloga i Coolidge'a szczegółowo o sytuacji w Polsce oraz o jej poglądach na problem europejski, gdyż ci dwaj mężowie stanu interesują się tą sprawą.

Nieodpowiedzialny minister kolei.

Interpelacje w komisji komunikacyjnej. — Sprawa druków i miljonowe straty skarbu.

WARSZAWA. 8 lipca. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji komunikacyjnej minister kolei Tyszka odpowiadał na interpelacje posła Kapelińskiego (Wyzwolenie) w sprawie działalności wiceministra Eberhardta, posła tow. Hausnera w sprawie druków i posła tow. Kuryłowicza w sprawie mieszkań kolejowych i prochowni w Kowlu.

W sprawie pierwszej min. Tyszka uchylił się od odpowiedzialności. Poseł Hausner stwierdza, że na fakty nadużyć otrzymuje się jedną i tę samą odpowiedź, streszczającą się w tem, że zawsze jakaś siła wyższa utrudnia zaprowadzenie porządku.

Pos. Tow. Hausner stwierdza, że dyskusja z ministrem Tyszką jest beznadziejna. W ministerstwie kolei nie ma czynnika na ponoszenie odpowiedzialności w tępieniu korupcji. Klasycznym tego przykładem jest sprawa druków, gdzie odrzucono ofertę najniższą by przyjąć ofertę silnych plec co naraziło skarb państwa na miljonowe wydatki.

W sprawie druków i p. Eberhardta daje minister Tyszka wykrętne odpowiedzi, na co dostaje ciętą odoprawę od posła Zagajewskiego. (ZLN.)

Sytuacja stawała się ciężką, ponieważ minister Tyszka zbywał interpelantów frazesami, kpiarskim, lekceważącym tonem. Taki ton i sposób odpowiadania, energicznie wyprosił sobie tow. Hausner, dobitnie podkreślając, że nie kto inny jak p. Tyszka z całą świadomością naraził skarb państwa na miljonowe straty.

Z Sejmu.

WARSZAWA. 8. lipca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dyskutowano nad ust. o monopolu zapałczanym. Przemawiali posłowie Manaczyński, Faustyniak. Helman i Pryłucki, poczem zabrał głos premier Grabski, domagając się od sejmu uchwalenia kilku poważnych wydatków państwowych Chodzi o pomoc dla powodzian i ludności Górnego Śląska. Po przemówieniach posła Polakiewicza, Puchałki i Łuszczewskiego, posiedzenie odroczono do jutra.

—:::—

Komisja teatralna przyjęła rezygnację dyr. Schillera.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji teatralnej uchwalono przeprowadzić reasumpcję uchwały zwinięcia opery. Co do sprawy zredukowania teatrów część komisji wypowiedziała się za utrzymaniem 3 teatrów, podczas gdy nasi towarzysze domagają się zwinięcia teatru „Nowości". Komisja przyjęła do wiadomości rezygnację dyrektora Schillera i powzięła uchwałę rozpisania nowego konkursu z terminem do 20. lipca.

Wojna cłowa z Niemcami rozpoczęła 6 b. m.

WARSZAWA. 8. lipca. W dniu 6. b. m. rozpoczęła się właściwa wojna cłowa między Polską a Niemcami. W tym dniu bowiem weszły w życie znane zarządzenia rządu niemieckiego, o nowych taryfach celnych na import towarów z Polski, które w praktyce uniemożliwiają wywóz polski do Niemiec. Jak wiadomo. Niemcy obłożyły bardzo wysokiem cłem polskie drzewo. cynk. żelazo, mięso, zboże i inne produkty rolne.

Ze strony polskiej zastosowane będą dalsze represalja gospodarcze wobec Niemiec.

Wybuch fabryki amunicji w Połocku.

RYGA. 8. lipca. W rosyjskiem mieście, Połocku wyleciała w powietrze jedna z największych fabryk amunicji. Eksplodowało ponad ćwierćmiljona kilogramów dynamitu. Siła wybuchu była tak wielka, że robiła wrażenie trzęsienia ziemi. Straty olbrzymie. Bliższych szczegółów brak jeszcze.

—:::—

Drogie palce p. Paderewskiego.

WARSZAWA. 8. lipca. P. Paderewski mimo „wytężającej pracy" dla ogółu, której na dowód bałamucąc się przez kilka lat politycznie, umie pamiętać o sobie i o swoich interesach. Zapobiegliwy pianista podwyższył obecnie kwotę ubezpieczenia na swe ręce tak, że obecnie każdy z jego palców oszacowany jest na 1000 funtów szterlingów.

—:::—

Znowu incydent na granicy rosyjskiej.

WARSZAWA. 8. lipca. Z Wilna donoszą, że na pograniczu polsko- rosyjskiem żołnierze rosyjscy porwali znowu polskiego oficera Rodomańskiego

—:::—

Rzeczpospolita babińska.

(Dokończenie).

P. minister Tyszka miał nietylko rozwiązać dla siebie owo słynne, acz trywialne, pytanie: „być albo nie być“, ale ma rozwiązać owo jeszcze trywialniejsze: „ewolucja czy rewolucja“, np. w kolejowej dyrekcji radomskiej. Gdyby nikt nie był powołany — byłaby to rewolucja. Gdy tylko wybrani będą powołani, będzie to ewolucja. Minister poszedł drogą ewolucyjną i mądrze zrobił. Będzie to wielki krok naprzód, gdy na 100 powołanych tylko 90 będzie wybranych. A właśnie p. Flach daje pełną gwarancję zrozumienia i wykonania planu ministerjalnego. Jest to rutynowany, sprężysty, energiczny urzędnik. Gdy stanie na czele kontroli, będzie sam „pracował“ w pocie czoła, a do współpracy w zbożnem dziele filantropji i samowystarczalności dopuści tylko część powołanych. Resztę bez litości odpędzi. Stąd to zaufanie ministra do p. Flacha, a nasze do pana ministra.

Teraz należało zrobić porządek z p. Barwiczem, prezesem lwowskiej dyrekcji, który spowodował wykrycie całej sprawy Flacha i wprowadził p. ministra w trudne położenie rozwiązywania problemów. Wyszedł z nich wprawdzie, jak widzieliśmy, obronną ręką, ale miał kłopot. Taki Barwicz, toż to ordynarny człowiek. Nazywa łapówkę łapówką, a złodziejstwo złodziejstwem. Nie zna form. Zresztą co to jest „łapówka“? Filologicznie rzecz biorąc, pochodzi ten wyraz od „łapowe“. Samo brzmienie „łapowe“ należy tak, jak mostowe, drogowe, czopowe, godzinowe, kilometrowe, dymowe, do tych przepięknych wyrazów polskich, które zawierają w sobie i pojęcie prawnej, ustawowej należytości lub podatku i określenie celu lub świadczenia, na który opłata, należytość lub podatek mają być płacone. Nikomu na myśl nie przyjdzie oburzać się na urzędnika, pobierającego mostowe, czy na maszynistę, odbierającego kilometrowe i nikt nie powinien oburzać się za pobór łapowego. Można się oburzać na tego, kto ten pobór postanowił, ale nigdy na wykonawcę, na ślepe narzędzie. A któż ustanowił łapowe? Pierwsza Ewa dała w raju Adamowi łapówkę w wysokości nie dużej, bo tylko ogryzek jabłka, ale wtedy były inne czasy, nie było takiej drożyzny, jak dzisiaj. Więc to jest instytucja stara, dawniejsza od kolei, ba, dawniejsza od mostowego, kwaterunkowego, czopowego i t. d. To jest święta tradycja, którą należy szanować, kultywować przedewszyskiem w górze, wśród tych praojców naszych dzisiejszych, którymi są organa „naczalstwa“. A właśnie do tych należał p. Flach. Jeżeli tego Barwicz nie rozumie, wskazuje to, że chciał iść po drodze rewolucyjnej, więc psuł cały plan p. ministra. Nie pasuje do dzisiejszych pojęć. Rewolucjonista, bolszewik, a może nawet Ukrainiec? Więc trzeba było zrobić z nim porządek. Won ze Lwowa! I stało się. Coraz więcej, coraz lepiej rozumiemy p. ministra. Zaufanie do niego rośnie.

Bierzemy się do organizacji kolei. I tu droga ewolucyjna jest wytyczną dla p. ministra. Reorganizacja przedwstępna polegała na zapowiedzi, że wszystko będzie z gruntu inaczej, poczem nastąpiły zarządzenia znoszące organizację dotychczasową. Zapowiedź ta i rozporządzenia wlały we wszystkich wielką dawkę otuchy i bodźca do pracy. Potem nastąpiła mała reorganizacja, która była zapowiedzią, że w niedługim czasie będzie coś, a narazie na czele kolei stanie minister. Potem nastąpiła reorganizacja tymczasowa, celem zmniejszenia niepotrzebnej pisaniny. Polecił tedy p. minister prowadzenie dodatkowej statystyki dotychczasowych prac biurowych, co ujęto w 36 nowych rubryk; zakazał ustnego załatwiania spraw i wprowadził dodatkowe 4 książki, które na każdej stacji są odtąd prowadzone. Następnie przeszedł do prowizorycznej reorganizacji kasowości, celem umożliwienia przejrzystości rachunków i szybszego, niż dotąd, dokonywania rocznych zamknięć rachunkowych. Rachunki na 1919 r. i dalsze, po 6 latach nie są zamknięte, jednak wskutek reorganizacji jest pewność, że po 9 latach zostaną zamknięte. Już po pół roku będzie mogła kontrola wyłapać każdą kradzież kasową, podczas gdy przedtem nieraz trzeba było aż 30 dni, aby kradzież spostrzedz. Wreszcie weszliśmy w okres pierwszej właściwej reorganizacji. Ustanowił pan minister dyrekcje kolejowe, których głową będą odtąd ich prezesi. Pracami wszystkich dyrekcji będzie kierować generalna dyrekcja; pracami generalnej dyrekcji będzie kierowało wiceministerjum, pracami wiceministerjum kierować będzie ministerjum, a pracami ministerjum sam minister kolei. Każdy laik spostrzeże odrazu znaczne uproszczenie i potanienie dotychczasowej bardzo zawiłej organizacji. Ponieważ jednak doszedł do tego planu bardzo szybko, bo zaledwie po półtorarocznych pracach przedwstępnych, przeto obawiał się, i słusznie, że jego podwładni urzędnicy w tem szalonem tempie ewolucyjnem nie dotrzymają kroku. Zatrzymał więc wykonanie tego pierwszego stopnia właściwej organizacji na cały czas swego urzędowania. „Póki ja będę ministrem, rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (czyli jego własne) nie wejdzie w życie“. Nie dla tego, aby nie było dobre. Jest to szczyt doskonałości, ale właśnie dlatego trzeba lepiej podwładnych do tego przygotować.

Nie chcę mówić o wypadkach kolejowych, gdyż jak pan minister ponad wszelką wątpliwość stwierdził, spowodowały je i powodować będą zawsze — nie żadne zgniłe podkłady, ani zły stan nawierzchni, ani skasowanie obchodów linji przez dróżników, lecz jedynie zamachy band dywersyjnych. W małej części spada jednak wina na służbę kolejową i pasażerów którzy nie umieli się zastosować do jazdy wagonów dachami po szynach.

Doszedłszy w ten sposób do pełnego porozumienia i zrozumienia wielkiej pracy odrodzeniowej i twórczej na kolejach polskich p. ministra Tyszki, postanowiono mianować go ministrem kolei w Rzeczypospolitej Babińskiej, a mnie poruczono podać to wszem wobec i każdemu zosobna, do wiadomości

Inż. JĘDRZEJ MORACZEWSKI,
poseł na Sejm.

Wspólna akcja mocarstw przeciw propagandzie bolszewickiej.

Anglja nie zrywa stosunków z Rosją.

LONDYN, 8. lipca. Odnośnie do informacji pojawiających się w prasie w ostatnich dniach, ministerstwo spraw zagranicznych (Foreign Office) powiadomiło za pośrednictwem „Manchester Guardian“, że rząd angielski nie zamierza zerwać stosunków dyplomatycznych z Rosją ale zainicjował wespół z innemi mocarstwami, które się czują zagrożone agitacją bolszewicką wspólną akcję dla powstrzymania propagandy bolszewickiej

W Izbie gmin Chamberlain w odpowiedzi na interpelację Clynesa z Partji Pracy, oświadczył, że nie zamierza uprawiać potajemnie innej polityki, niż ta, którą głosi otwarcie ale że sytuacja międzynarodowa rozwija się nadzwyczaj szybko, i może usprawiedliwić nieprzewidziane zarządzenia.

A. AWERCZENKO.

Zła dziedziczność.

Żona wpadła nagle do pokoju męża i padając ciężko na krzesło, zaczęła spazmatycznie łkać.

— Co się stało? — zapytał przestraszony mąż.

— Syn nasz Wania... Nieszczęście... Nieszczęście!...

— Zachorował?...

— Nie, zdrów, — z trudnością powstrzymując łkanie, odpowiedziała matka i utkwiła błędny wzrok w migotliwy płomień lampy... Po chwili dopiero, nie przestając płakać, opowiadała cicho:

— Jeszcze wczoraj wieczorem nic nie zauważyłam, nic mi nie mówiło o tem, co się dzisiaj stało. Zjadł kolację, jak zwykle i położył się na łóżku, niedługo też i zasnął. Dziś rano wypił herbatę, wyszedł na spacer... Ale jakieś dwie godziny temu przychodzi do mnie, a ja go nie poznaję, taki zmieniony nagle. Oczy powiększyły mu się niebywale i błyszczą tak dziwnie, a ręce latają jakby na nitkach przytwierdzone były do ramion...

— Co tobie Wanieczka? — pytam go.

— Mamusiu — powiada do mnie. — Mamusiu! Nie gniewaj się na mnie, ale ja będę pisał dramat.

Mąż po tych ostanich słowach skoczył nagle, a krzesło, na którem siedział, poleciało z ogromnym hałasem na stronę

— Co-o-o?...

Żona pokornie i smutnie pokiwała głową.

— Tak, mówi do mnie. Chcę napisać dramat!... Wanieczka — zaczynam mu tłumaczyć — Wanieczka!... Co tobie przychodzi do głowy?.. Czyż to się tak godzi postępować z nami starymi?... Czy to ta kdobrze?... Ja jestem córką starszego oficera, ojciec twój pracuje w banku, a ty? — Zaczęłam płakać, łzy kap, kap na policzki. Mówię mu dalej. — Dlaczego chcesz tak naszą rodzinę zdyshonorować... — A on nic, tylko: — Mamusiu, cóż robić, to już mój taki los, żeby napisać dramat.

Po tych słowach nastąpiła grobowa cisza.

Ojciec oparł głowę na biurku i płakał cichutko.

— Boże mój dlaczego... Dlaczego?... Czyż ja tego oczekiwałem na starość!... Lepiejby byłoby gdybym jeszcze w kołysce był zdusił własnemi rękami!...

Chwycił się nagle za głowę.

— My sami jesteśmy temu winni!... Czyżeśmy myśleli nad tem, co on po nas odziedziczy?... Czyż powinniśmy się byli pobrać, jeśli ciotka moja była warjatką, a ojca ewego wyrzucili ze służby za alkoholizm... To wszystko To wszystko za grzechy przodków. Za grzechy przodków... Ha.., ha... ha...

Śmiech rozgoryczonego do głębi ojca i osłupiałego prawie z nieszczęścia, jakie nań spadło, przemknął po komnacie i skonał gdzieś w jej kątach.

* * *

W małym mrocznym nieco pokoju siedział młody człowiek i oglądając się ciągle poza siebie pisał...

Koło drzwi kręciła się matka i ocierając co chwila zaczerwienione od płaczu oczy, szeptała do męża siedzącego w ponurej zadumie w kącie gabinetu:

— Pisze... Drugi akt już kończy!...

— Pisze,... powtórzył zrozpaczony ojciec. — Miłosierny Boże spójrz, jakeś litościwie patrzył na cierpiącego tak strasznie Hijoba... Widzisz, ja nie narzekam na los. Wszystko jest tylko w Twoim ręku.

Od czasu do czasu, młody człowiek z opuszczoną głową szedł do kuchni, wypijał tam zeschłemi wargami szklankę wody i wracał do stolika.

— Wanieczka! — wyciągając ku niemu ręce szeptał ojciec. — Wanieczka, dziecko ty moje nieszczęsne!...

* * *

W parę dni później już cała ulica wiedziała, że młody człowiek pisze dramat i rozpowiała o tym fakcie z niezwykłym oburzeniem.

Kiedy pewnego razu zaszedł do sklepu po papier, bo służąca kategorycznie odmówiła swego współudziału, sklepikarz przyjął go ponuro i z niedowierzaniem.

— Rodziców pańskich znam dobrze. — mówi — bardzo przyzwoici i godni ludzie, a pan co? Głupstwa ot, dramaty pisze..

Młody człowiek uśmiechnął się i spróbował zażartować.

Trzeźwy głos socjalistów niemieckich

o polsko - niemieckiej wojnie cłowej.

„Vorwärts“, nawiązując do rozpoczętej wojny cłowej między Polską a Niemcami, wypowiada następujące uwagi:

„Konieczne jest przed tem zaostrzeniem się niemiecko - polskiej walki gospodarczej (dziennik ma tu na myśli uchwalenie zarządzeń represyjnych przez rząd niemiecki — Red.) wskazać na nadzwyczaj poważne konsekwencje, jakie wojna cłowa sprowadzi również dla Niemiec. Wobec zakazu importu towarów niemieckich do Polski, wydanego przez rząd polski, poniesie wielkie szkody nie tyle sam niemiecko - górnośląski przemysł, ile te działy przemysłu śląskiego i wschodnio-pruskiego, pruskiego, które w Polsce miały swój naturalny rynek zbytu. Z drugiej strony zarządzenie niemieckie spowoduje, że zwiększy się ogromnie bezrobocie wśród niemieckich funkcjonarjuszy polskich przedsiębiorstw, którzy byli najsilniejszymi podporami niemczyzny na Wschodzie, a obecnie utracą pracę. Wobec tego jest wątpliwe, czy ta najostrzejsza walka ma rację bytu teraz właśnie, kiedy po polskiej stronie dały się słyszeć głosy, doradzające rozsądne postępowanie. W każdym razie wojną cłową silniej dotknięta jest Polska, ponieważ jej rynek zbytu w Niemczech jest o wiele większy niż rynek zbytu Niemiec w Polsce. Jednak również po stronie niemieckiej są koła, które z troską patrzą na rozwój wypadków i które widzą jeszcze możliwość porozumienia. Niemiecki rząd powinien chłodno oceniać wypadki, ponieważ już obecnie zamknięcie importu węgla polskiego do Niemiec w Polsce coraz dotkliwiej daje się odczuwać i z każdym dniem rośnie tam skłonność do pokojowego załatwienia konfliktu.

Ta przestroga jest tem bardziej na miejscu, że wojna cłowa z Polską nie jest czemś odosobnionem ale rozpatrywana być musi w związku z całą niemiecką polityką handlową. Wojna cłowa na Wschodzie, wypowiedzenie niemiecko - hiszpańskiego układu handlowego, odwlekanie zawarcia innych układów — wszystko to symbole tego samego ducha, w jakim przystępuje się obecnie do uregulowania niemieckich stosunków handlowych. Propaganda, jaką przed 11 laty uprawinno pod hasłem: „im więcej nieprzyjaciół, tem więcej honoru“ — oddziała jak najfatalniej na politykę handlową, bo w niej „wielu nieprzyjaciół“ oznacza kiepskie interesa. Należy zatem unikać popadnięcia w metody polityczne-handlowe z r. 1914. teraz, kiedy Niemcy bardziej niż kiedykolwiek potrzebują rynków zbytu dla swego eksportu“.

Ciężkie położenie Francuzów w Maroku.

Uspokajający komunikat Painlevego.

PARYŻ. 8. lipca. Wobec sytuacji wojennej w Maroku prezydent ministrów, Painleve zamieścił w prasie następujący komunikat:

Jest prawdą, że rozmaite, dotychczas wierne szczepy, które stawiały mężny opór atakom Abdel Kerima częściowo odpadły, i że wskutek tego umożliwiły oddziałom Ryfów wtargnięcie przez wyłom do przednich linji francuskich. Nasze wojska zatrzymują swe najlepsze stanowiska i są w stanie stawić opór nieprzyjaciełowi.

Opinja publiczna nie powinna się niepokoić takimi nieuniknionymi epizodami walk kolonjalnych, które ewentualnie mogą nawet przyprawić nas o straty. Nie trzeba zapominać, że obecne nasze operacje w Marokku napotykają na wielki opór, czem różnią się od operacji poprzednich. Z jednej strony nasi przeciwnicy są lepiej uzbrojeni niż przed 10 laty, ich ataki są liczniejsze i lepiej przygotowane oraz odbywają się na szerokim froncie, przyczem wykorzystana jest przez nich ochrona terenowa i zastosowana taktyka rowów strzeleckich, z drugiej strony nowożytna taktyka wymaga zwłaszcza dla zadania decydującego ciosu koncentracji sił bojowych. Jeżeli się ją stosuje zanadto systematycznie, zdarza się że te i owe wierne dotychczas szczepy przechodzą do nieprzyjaciela, powiększając w ten sposób jego siłę. Nie należy się zatem niepokoić, jeżeli na szerokim froncie trudności natury lokalnej zmuszą nas do częściowego odwrotu lub przegrupowania sił bojowych.

—:::—

Wielka bitwa pod Tazą

PARYŻ. 8. lipca. Według najświeższych wiadomości z placu boju na odcinku miasta Tazy, rozpoczęła się wielka bitwa. Ryfowie posuwają się naprzód. Przedsięwzięto specjalne zarządzenia dla ochrony komunikacji kolejowej, łączącej Maroko z Algierem.

Francuskie wojska na północny wschód od Kiffau w gwałtownych walkach starły zupełnie silny oddział Ryfów. Odparto również wszystkie dotychczasowe ataki na stanowiska francuskie pod Tazą. Prywatne informacje podają, że w ostatnich dniach na stronę Abdel Kerima przeszło 6.000 uzbrojonych krajowców.

—:—

Niemcy potrzebują węgla polskiego.

BERLIN. 7. lipca. We Wrocławiu odbyła się 4. lipca b. r. w Izbie handlowej narada w sprawie sytuacji gospodarczej, wytworzonej w związku z zatargiem z Polską. Przedstawiciele przemysłu i handlu wezwani w charakterze ekspertów oświadczyli, że znacznej części przemysłu niemieckiego grozi ruina, jeżeli nadal będzie utrzymany w mocy zakaz importu węgla z Polski. Zgromadzenie uchwaliło zwrócić się do władz centralnych w Berlinie z prośbą, aby rząd niemiecki zgodził się na import do Niemiec 300 tysięcy ton węgla polskiego.

—:::—

— Dla was lepiej, Kuźmicz, zrobicie pieniądze na papierze...

— Nie chcę takich pieniędzy... Przeklęte takie pieniądze!... Duszę mogą człowiekowi spalić... Ot czort!...

Kiedy powracał do domu opadła go gromada malców.

— Glista djabelska! Dramaty pisze!...

— Kto, ten?...

— On przecie!...

— Darmozjad!... Patrzcie go, ot główka!...

— Dotnij no go kamieniem!... Fiut!!!

— Ululu!!!...

I wnet posypały się na niego kamienie i kije...

Zaczął uciekać... Ale tuż za bramą szwajcar wylał mu na głowę wrzątek z czajnika, niby to nie naumyślnie... Kucharka z sąsiedztwa wchodząc po schodach pokiwała smutnie głową, wsunęła mu w rękę kopiejkę i przeżegnała się nabożnie szepcząc cicho:

— Nieszczęśliwy!...

* * *

Kiedy już skończył czwarty akt, matka nie mogąc tego przenieść, umarła ze słowami przebaczenia na dobrych, macierzyńskich ustach.

Po ukończeniu całego dramatu, młody człowiek owinął go starannie i poszedł do komitetu cenzury.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał go w przedpokoju woźny.

— Przyniosłem dramat.

— Tfu!... bodajeś przepadł!... A ja myślałem, że... Nie... tu... Idź pan tam na schody i poczekaj sobie... Tutaj palta wiszą... Jeszcze takiego skusi i ściągnie grzech na swoją biedną duszę...

Młody człowiek wyszedł, usiadł na schodach i przeczekał dobre dwie godziny. Wreszcie pojawił się cenzor. Młody człowiek przedstawił się i wyciągnął rękę, ale cenzor czemprędzej schował ręce do kieszeni. Spojrzał na rękopis i zapytał:

— Dramat?...

— Dramat.

— Po co?...

— Ot tak...

— A pan umie buty czyścić?...

— Nie.

— Tak myślałem... Butów oczyścić nie umie, ale dramat pisze... Nie będą patrzeć oczy moje na tę publiczność, która go wysłucha... Ech... wynoś się pan!...

* * *

Młody człowiek zaniósł dramat do dyrektora teatru. Akurat naówczas była jenerallna próba i ludzie ustawiali dekoracje. Dowiedziawszy się, że przynosi dramat, pocichu opuścili mu na głowę boczną kulisę i usunęli deskę z podłogi, na której stał właśnie.

Zniósł to wszystko z cierpliwością męczennika i po długiem błądzeniu znalazł się w gabinecie dyrektora.

— Czem panu mogę służyć? — zapytał go ten ostatni.

— Przyniosłem dramat.

— Dramat... Po co on nam, ten pański dramat...

— Można go wystawić na scenie.

— A niby po co wystawiać?...

— Przecież pan naogół wystawia dramaty...

— Wystawiam dlatego tylko, że w innym wypadku ci głupcy nie kupiliby biletów... Trzeba coś ludziom pokazać za ich pieniądze.

— He... he... he... — zaśmiał się młody człowiek. To może pan i mój im pokazać... Pozwoli pan go sobie wręczyć...

Dyrektor wziął w rękę dramat owinięty w gruby szary papier i nie rozwijając, zaczął mu się przyglądać z wierzchu.

— Nie panie... to się nie nadaje...

— Ależ pan go jeszcze nie czytał...

— Ja i bez tego wiem... Zapewniam pana, żeby na tem się zjadło... Podły dramat, zrobi klapę, jakiej świat nie widział dotychczas jeszcze... Sawelij, pokaż panu drogę...

* * *

Powracając młody człowiek kupił teczkę i włożył tam napisany dramat. Kupił jeszcze papieru i zaczął pisać nowy...

Ojciec siedział długo w swoim gabinecie skrzepiając siły. Aż wreszcie, kiedy syn pisał czwarty dramat, zaszedł do jego pokoju i padł przed nim na kolana.

A potem zaczął mówić ze skruchą:

— Wanieczka!... daruj nam... Mnie i świętej pamięci twojej matce... Ja miałem ciotkę warjatkę, a ona ojca alkoholika... Daruj nam...

—:::—

Przypomina się Członkom „Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego", że udział w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia wynosi 25·-- zł. i musi być do 3 miesięcy uzupełniony. Po tym terminie wszyscy, którzy nie uzupełnią udziału, zostaną z listy członków wykreśleni.

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 lipca

DO P. T. PRENUMERATORÓW! Zawiadamiamy, że o ile do dnia 15 lipca br. nie otrzymamy prenumeraty za lipiec, to z dniem 16-go lipca wstrzymamy wysyłkę „Dziennika Ludowego", tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym jak i miejscowym.

—:::—

W AGENCJI POCZTOWEJ LIPICA DOLNA (powiat Rohatyn) zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną w ograniczonych godzinach dziennych.

Z POWODU PRZEBUDOWY MOSTU NA LINJI LWÓW—STOJANOW. odbywać się będzie ruch osobowy na tej linji przez przesiadanie i przenoszenie bagażu między Sapieżanką i Kamionką Strumiłową. dnia 13 lipca przy poc. Nr. 2312, 2313, oraz dnia 14 lipca przy pociągach Nr. 2311, 2312 i 2314.

NIETYLKO WE LWOWIE GINIE DROGOCENNY RAD. W „Nowym Świecie" nowojorskim czytamy, że w Nowym Yorku dwaj złoczyńcy napadli i ubezwładnili niejakiego Johna Gillard'a, lat 78, zamieszkałego w miejskim zakładzie dobroczynnym i wyrwawszy mu skórzaną walizeczkę w której znajdowała się maleńka tubka szklana, zawierająca radjum, własność dr. Isaka Lewina, dyrektora instytutu dla leczenia raka. Rad przedstawiał wartość 20 tys. dol.

Gillard nosił ten drogocenny minerał z mieszkania dr. Lewina do instytutu od szeregu lat i cieszył się zaufaniem.

Zawiadomiony o wypadku dr. Lewin, wyraził przekonanie, iż nie będą mogli sprzedać zdobyczy, gdyż cała ilość radjum w kraju jest rejestrowana. Natomiast gdyby otwarli tubkę, narazili by się na bardzo poważne poranienia. Detektywi nie wpadli na ślad rabusiów.

DEMON ALKOHOLU. Michał Śmietana, zam. przy ul. Krótkiej przyszedł wczoraj w południe w stanie pijanym do domu wszczął z żoną kłótnię, w czasie której porwawszy siekierę porąbał wszystkie meble, powybijał szyby w oknach, a następnie wybiegł na podwórze usiłując rzucić się na lokatorów. Z trudem zdołano szaleńca ubezwładnić i odprowadzić do aresztów policyjnych.

Tu osadzono również Władysława Krola, zam. przy ul. Pijarów, który w stanie pijanym wywołał awanturę i pobił laską Ludwikę Sternalską, zam. przy ul. Adamowej.

ZA awantury wywołane w stanie pijanym aresztowano pozatem Bronisławę Donas, Marję Baranowską i Władysława Wańczuka.

Z KRWAWEJ KRONIKI. Zdzisław Sroczyński, urzędnik techniczny firmy „Arma", jadąc rowerem z cmentarza Gródeckiego do domków kolejowych zderzył się o czem wczoraj podawaliśmy, z nadjeżdżającym również na rowerze z Rudolfem Helmem, faktykantem ślusarskim. Obaj wspomniani odnieśli obrażenia. Sroczyńskiego Pogot. rat. odwiozło do szpitala.

W Pogotowiu rat. zaopatrzono Władysława Niemca, zranionego nożem przez nieznanego napastnika, oraz Jana Kwaśniewskiego, zranionego również nożem przez niejakiego Mundka, zam. na Wulce pod L. 27.

PIES ZDRADZAJĄCY OBJAWY WŚCIEKLIZNY wałęsał się wczoraj w ul. Marji Konopnickiej. Posterunkowy Jan Wachnowski zastrzelił niebezpieczne to zwierzę.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W aresztach osadzono Aleksandra Zamczałę i Lucjana Gerona za kradzież starego żelaza, o wadze 50 kg. wartość około 500 zł. na szkodę Markusa Tennenbauma, zam. przy ul. Garowej.

W ubikacji ustępowej realności przy ul. Krótkiej znaleziono podrzucone martwe zwłoki noworódka, przez nieznaną kobietę zarządzono dochodzenia w tej sprawie.

NAPAD W UL. LEONA SAPIEHY. Alojzy Bilek, instalator, doniósł policji, że onegdaj w nocy gdy przechodził wspomnianą ulicą — napadło go dwóch osobników, z których jeden zranił go dwukrotnie w rękę. Policja zarządziła poszukiwania za nożowcami.

SUBWENCJE MIEJSKIE. Sekcja skarbowa magistratu uchwaliła udzielić subwencji Małopolskiemu Związkowi Straży pożarnych w kwocie 5 tys. zł., na pokrycie wydatków połączonych z Zjazdem Straży poż. we Lwowie.

Na odrestaurowanie kościoła św. Mikołaja uchwalono datek 3 tys. zł.,

Braciom Albertynom przyznano subwencję 596 zł., na prowadzenie szkoły przemysłowej dokształcającej.

Zarządowi oddziału lwowskiego Związku harcerskiego przyznano 2.000 zł na urządzenie kolonji i obozów.

Syndykatowi dziennikarzy polskich we Lwowie uchwalono wyasygnować jednorazowo datek w kwocie 500 zł na utworzenie fundacji stypendyjnej im. śp. Lecha dla młodzieży, pragnącej się kształcić w zawodzie dziennikarskim.

Pozatem oświadczono się między innymi za zorganizowaniem VIII-mej klasy przy VII-mio klasowej szkole powszechnej żeńskiej im. św. Antoniego we Lwowie.

Przedsiębiorcy sprowokowali strejk w Borysławiu!

Nieuzasadnione redukcje. Strejk w firmie „Silva Plana"

BORYSŁAW, 8 lipca.

W firmie Silva Plana znowu redukcja robotników. Aby nie powodować rozgoryczenia, dyrekcja wspomnianej firmy zastanawia szyby, nad dowierceniem ropy a robotników przenosi do robót placowych. Również zamierza zredukować kilkudziesięciu robotników warsztatowych i przenieść ich do robót placowych. Nie wydalają od razu, ale częściowo, po jednemu z oddziału placowego pozbywają się robotników.

Robotnicy jednak zorjentowali się i oświadczyli, że nie pozwolą używać robotników kwalifikowanych do robót placowych, ani też nie godzą się na redukcje. Pertraktacje trwały tydzień, nie doprowadziły jednak do pozytywnego rezultatu, a w dodatku firma przeciągnęła wypłatę zarobków o kilka dni. Wobec tego robotnicy odbyli wczoraj (7 bm.) zebranie w Domu ludowym, na którem postanowili zastanowić ruch, jeżeli dyrekcja nie poczyni ustępstw. Pertraktacje znów spełzły na niczem, dziś o godz. 8 rano wybuchł strejk w firmie Silva Plana.

Robotnicy zadecydowali strejkować aż do zupełnego zwycięstwa. Konsekwencje tego strejku ponosi dyrekcja firmy. Należy nadmienić, że redukcja jest niczem nieuzasadniona albowiem firma zastanawia szyby nad dowierceniem produkcji i szyby mniej produkcyjne.

—:::—

Z Komitetu rozbudowy miasta.

Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu rozbudowy miasta, które się odbyło pod przewodnictwem prez. Schleichera, dyr. Małaczyński podał do wiadomości, że otrzymał telegraficzną wiadomość, iż centrala Banku gospodarstwa kraj. przekazuje równocześnie dla gminy w myśl wniosku Komitetu rozbudowy 200 tys złotych, na rozpoczęcie budowy. W ten sposób miasto będzie mogło w dniach najbliższych przystąpić do budowy pawilonów miejskich.

W myśl żądań Komitetu i na skutek interwencji posła Hausnera upoważniono tutejszą filję Banku gosp. kraj. do załatwienia podań o pożyczki opiniowanych przez Komitet do kwoty 50.000 złotych samoistnie, to jest bez odnoszenia się do Warszawy. Dopiero podania o wyższą kwotę muszą być załatwiane przez centralę w Warszawie w obecności Komisarza budowl.

Komitet dotychczas załatwił podań prywatnych na kwotę około 950 tysięcy złotych dla współdzielni wojskowej (która jedyna wniosła podanie) przeznaczono 250 tys. zł i na dom techników 300 tys. zł. Łącznie z gminą na cele budowy przeznaczono dotychczas 1,900.000 złotych.

Komitet uwzględnia przedewszystkiem te budowle, które mają mieszkania najwyżej trzypokojowe, nie zaś wille luksusowe.

—:::—

Podróż przez ocean na łodzi.

KOPENHAGA, 7. lipca. Duńczyk, porucznik Hess-Schmidt zamierza odbyć podróż przez Ocean Atlantycki na zwykłej łodzi. Chce on uzyskać nagrodę w wysokości miljon koron duńskich, wyznaczoną dla tego, kto pierwszy przepłynie ocean na łodzi. Kwotę tę zamierza ofiarować na cele dobroczynne. Dla wykonania swego planu zbudował małą łódź, długości 5 i pół metra.

Na tej łodzi będzie Hess-Schmidt próbował odbyć mniejszą podróż wzdłuż wybrzeży norweskich, poczem puści się do wysp Faröerskich, a gdy te próby wypadną pomyślnie, przedsięweźmie podróż przez Ocean.

—:::—

Podpalenie domu przy ul. Zamkowej.

Weronika Pałuszka, zam. przy ul. Zamkowej l. 9. spostrzegła wraz z swym synem Leopoldem wczoraj o godzinie 1-szej w nocy łunę w oknie. Jak się okazało, płonął dach gontowy na domie, w którym wspomniani mieszkali. Płomienie zdołała Pałuszkowa ugasić konewką wody, gdyż ogień ogarnął tylko róg dachu.

W śledztwie policyjnem ustalono, że nieznany sprawca oblał naftą część dachu od strony Wysokiego Zamku a następnie podpalił. Właścicielem tej realności jest Józef Zajczyk, zam. przy ul. Żółkiewskiej pod l. 48. Policja nie zdołała dotychczas wykryć sprawców podpalenia.

Zabójstwo w ul. Szpitalnej.

47-letni Jan Tymeszko, dozorca realności przy wspomnianej ulicy pod L. 17, udał się wczoraj po północy wraz z Wincentym Parusem, służącym drogerji Bomsego, po piwo do pobliskiej restauracji dla gości, którzy bawili się w jego mieszkaniu.

W drodze obaj natknęli na kilku nieznanych osobników, z których jeden uderzył najpierw Parusa, a następnie wyrwał szklanną halbę z rąk Tymeczka, którem to naczyniem uderzył opryszek wspomnianego w tył głowy tak silnie, że nieszczęsny padł na bruk nieprzytomny. Lekarz Pogotowia rat. oraz lekarz miej. dr. Litwinowicz przybyli wkrótce na miejsce napadu, stwierdzili zgon Tymeczki i polecili zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Zamordowany osierocił żonę i troje dzieci.

Tej samej nocy przeprowadził śledztwo w sprawie tej zbrodni nadkom. Kozakiewicz. Aresztowano podejrzanego o ten napad niejakiego Wawczuka. — Dalsze śledztwo w toku.

Ulica Szpitalna, na której rozegrała się ta scena graniczy z ul. Źródlaną. W tej części miasta, jak wiadomo, podobne krwawe napady są na porządku dziennym. Dzieje się to pod bokiem Komendy policji.

—:::—

Sprawy partyjne.

* Dnia 24 czerwca odbyło się WALNE ZGROMADZENIE Miejscowego Komitetu Robotniczego PPS w Lewandówce. Po przeprowadzonej dyskusji przystąpiono do wyborów nowego Zarządu w skład którego weszli: tow. Zygmunt Malinowski, jako przewodniczący Rudolf Zachar (sekr.) Jan Winniczek, (zast. sekr.) Wincenty Macków (skarbnik), Jan Świstak (zast. skarbnika) i Fr. Kladzio. Do komisji rewizyjnej weszli: Adam Gerono, Jan Rauch, Jan Mark, Jan Bachryj.

—:::—

Komunikaty.

× Odjazd dzieci z kolonją Uniwersytetu Lud. nastąpi w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 10 rano do Bukaczowiec.

Zbiórka Dworzec Gł. obok klombu, w razie niepogody w westybulu.

Uprasza się tych rodziców, którzy nie uiścili jeszcze opłat o wyrównanie tychże, w kancelarji Uniwersytetu Ludowego, Bourlarda 5 od godz. 6—7 wiecz.

× „TYGODNIK DOSTAW" WE LWOWIE. Dziś wyszedł z druku Nr. 26 „Tygodnika Dostaw" poświęconego dostawnictwu i odbudowie, zawierający najświeższe wiadomości o rozpisanych dostawach państwowych, komunalnych i zapotrzebowaniu prywatnem.

—:::—

Senzacyjna rozprawa przed sądem lwowskim.

Wśród olbrzymiego zainteresowania rozpoczęła się wczoraj niezwykła rozprawa, ściśle związana ze sprawą Steigera, oskarżonego jak wiadomo o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej.

Sala rozpraw mimo, że wstęp do niej tylko za biletami przepełniona. Szczególniejszą uwagę zwraca obecność p. Pasternakówny, która jak wiadomo, była jedynym obciążającym i jedynym decydującym świadkiem przeciw Steigerowi. Licznie skonsygnowana policja pilnuje wszystkich wejść a nawet czuwa na chodnikach przed gmachem sądowym.

Jako oskarżeni o oszustwo, oszczerstwo i wymuszenie, stają pozostający w więzieniu śledczem były konfident policji Mikołaj Mykietyn, który wskazywał jako sprawcę zamachu na prezydenta Rzplitej niejakiego Pańczyszyna (obecnie w areszcie śledczym w Warszawie) a później swe zeznania odwołał, dalej zasiadają na ławie oskarżonych pozostający na wolnej stopie architekt Kornhaber. właściciel drukarni Ign Jaeger, rytownik M. Glaserman i detektyw J. Dwornicki

Trybunał stanowią przewodniczący r. Franke, dopiero w ostatnim czasie przydzielony do sądu karnego, r. Chlamtacz, Giebułtowski i Niementowski, oskarża prok. Hryniewiecki, protokolantem jest dr. Piotrowski.

Jako obrońcy występują dr. Głuszkiewicz (broni Mykytyna) dr. Landau (z Przemyśla), Grek. Pieracki, Kibitz, Dattner.

Przed rozpoczęciem rozprawy zgłosił obrońca dr Landau imieniem ławy obrońców wniosek na wyłączenie sądu okręgowego karnego we Lwowie i sądów w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie od prowadzenia tej rozprawy podnosząc. że sąd najwyższy, do którego obrona się zwróciła o delegowanie dla tej sprawy sądu pozalwowskiego dotychczas rozstrzygnięcia nie nadesłał.

Dr Landau podniósł, że ze względu na panujące nastroje, uprzedzenia i powagę trybunału, rozprawy obecnej prowadzić nie należy. Na uzasadnienie tych wniosków dr. Landau przytoczył następujące okoliczności.

Zasądzenie dzisiejszych oskarżonych za zbrodnię oszczerstwa popełnioną rzekomo na osobie Pańczyszyna, przeciwko któremu władze stołeczne skierowały podejrzenie o ten właśnie czyn, o który tutejsze władze oskarżają Steigera, jest z jego sprawą złączone i zadzenie to musiałoby mieć stanowczy wpływ na ten proces.

Sprawa obwinionych wyrosła na tle sprawy Steigera. Czynniki warszawskie. a specjalnie policja polityczna warszawska była przeciwna przyjazdowi prezydenta Rzpl. do Lwowa. nie mogąc brać odpowiedzialności za całość jego osoby. Przyjazd prezydenta do Lwowa nastąpił na podstawie zapewnień powołanych do czuwania nad bezpieczeństwem p. prezydenta policyjnych czynników lwowskich.

Po zamachu spadła na policję lwowską cała pełnia odpowiedzialności. Wypadek ten zachwiał wprost egzystencją ludzi stojących na czele władz bezpieczeństwa. Ówczesny wojewoda lwowski Zimny w związku z tą sprawą został spensjonowany, a stanowisko naczelnika władz policyjnych we Lwowie inspektora Łukomskiego dało się uratować pod wpływem starań pewnych czynników.

Skoro zamach miał już miejsce, niewyśledzenie sprawcy, byłoby dowodem nieudolności policji. Osobisty z własną egzystencją połączony interes funkcjonarjuszów policyjnych lwowskich jest najsilniejszym bodźcem w kierunku starań o powodzenie i osiągnięcie pozytywnych wyników w sprawie Steigera.

Według aktu oskarżenia mieli obwinieni rzekomo zbyt wyraziście i aż środkami kolidującymi z kodeksem karnym dążyć do unicestwienia starań policji lwowskiej w sprawie Steigera, mieli dążyć do wykazania niewinności Steigera. Zrozumiałą jest rzeczą, że zasądzenie obwinionych w tej sprawie i uznanie ich winnymi, to równoznaczne ze wzmocnieniem sprawy winy Steigera i wzmocnieniem stanowiska policji lwowskiej.

Jest rzeczą naturalną, że tego rodzaju sprawa dzięki policji występującej jako strona interesowana traktowana jest przez sąd w tym kierunku, że tenże sąd wierzy raczej zapodaniom i rezultatom badań tej policji, niż innej, a policja lwowska po zamachu nie szła tam, gdzie sytuacja polityczna kazała szukać sprawcy, gdy policja warszawska szukała w tym kierunku sprawcy, gdzie na to wskazywała sytuacja polityczna. Na tle zasadniczych różnic w szukaniu sprawcy był zatarg i ten zatarg doprowadził do rozdźwięku między policją lwowską a warszawską.

Policja warszawska nie dowierzała w zupełności policji lwowskiej tak dalece, że kiedy inspektor Piątkiewicz przyjechał do Lwowa w tej sprawie, nie zawiadomił o tem nawet inspektora Łukomskiego, że miał własne organa pomocnicze aż do najniższych funkcjonarjuszy, by nie być zależnym od Łukomskiego.

Oskarżony Mykytyn to były konfident policji lwowskiej. Przestał on być konfidentem jej właśnie w dniu zamachu. Stosunek jego do policji jest podstawą śledztwa i w tym punkcie szukać należy wyjścia dla sprawy.

Już sędzia śledczy i władze prokuratorskie stały przed tym dylematem, czy pójść za policją warszawską, czy za lwowską. Zgodzono się pójść za lwowską.

W akcie oskarżenia okazuje się, że prokurator i sędzia śledczy od pierwszej chwili stanęli po stronie policji lwowskiej.

Dokoła sprawy Steigera wytworzyła się w tym sądzie atmosfera daleka od tej, która umożliwia wymiar bezstronnej sprawiedliwości. Miarą tego roznamiętnienia, do jakiego doszli członkowie tutejszego sądu jest fakt, że jeden z sędziów sądu doraźnego, który oskarżał Steigera, uważał za stosowne wnieść formalne doniesienie przeciw prokuratorowi w onym procesie do prokuratury apelacyjnej z tego tytułu, że tenże prokurator w prywatnej poufnej rozmowie wyraził się o jednym ze świadków w sposób, który temu sędziemu wydawał się wyrazem krytycznego poglądu.

Obrońca powołał się dalej na inny jeszcze moment przemawiający za potrzebą wyłączenia sądu lwowskiego.

Oto oskarżony Mykytyn a także obwiniony Kornhaber dopuścić się miał zbrodni wymuszenia na osobie prezesa sądu okręgowego karnego we Lwowie Jana Hawla, który w tej sprawie jako poszkodowany był słuchany jako świadek i będzie zeznawał na rozprawie.

Prezes Jan Hawel, jako przełożony tego sądu znaleźć musi i jako kolega i jako zwierzchnik zbyt wiele współczucia z powodu dokonanego na nim wymuszenia, iżby to nie miało znaleźć wyrazu w uprzedzeniu sędziów sądzących tę sprawę.

Dalej dr. Landau podniósł jako rzecz niebywałą w sądownictwie, że skład Trybunału orzekającego do którego wchodzili znani z bezstronności sędziowie Antoniewicz. Łukianowicz i inni został zmieniony w ten sposób. że przydzielono do tego senatu sędziego sądu cywilnego dr. Frankiego a wyłączono wspomnianych sędziów. Wszystko to ma cechy pewnej tendencyjności. co może zachwiać zaufanie do całej jurysdykcji.

Te wszystkie motywy uważa obrona za wystarczające by Trybunał wstrzymał rozprawę, a rozpisał następną rozprawę po nadejściu odpowiedzi z Sądu najwyższego w Warszawie.

Prokurator oświadczył. że zastrzegając się przeciw argumentom faktycznym i prawnym, zawartym we wniosku obrony nie sprzeciwia się wnioskowi na odroczenie rozprawy.

Zabrał jeszcze głos dr. Pieracki. który m. in. wskazał, że względy choćby kurtuazji wobec sądu najwyższego. który decyzji co do tej sprawy jeszcze nie wydał. powinny zaważyć na postanowieniu trybunału. Dr. Pieracki powołał się przytem na fakt, że pewien sędzia. który przed decyzją sądu apelacyjnego rozpoczął rozprawę, mimo. że wpłynął wniosek na wyłączenie jego osoby od prowadzenia tej rozprawy. miał dochodzenie dyscyplinarne.

Trybunał udał się na naradę. która trwała dwie godziny. poczem przewodniczący r. Franke oświadczył, że trybunał ze względów proceduralnych postanowił odmówić wnioskowi obrony. podniósł przytem przewodniczący. że przeciw odroczeniu rozprawy przemawia wzgląd na osk.. Mykietyna. który przebywa od pół roku w więzieniu śledczem.

Po tej odpowiedzi zabrał głos dr. Dwernicki. który wnosi protest przeciw prowadzeniu rozprawy i zastrzega sobie ewentualne zażalenie nieważności poczem stawia wniosek. by dla umożliwienia obronie zapoznania się z materjałem śledczym trybunał wstrzymał rozprawę na kilka dni. Wobec tego. że rozprawa ma dochodzić czy jest prawdą, że Pańczyszyn brał udział w zamachu, czy też Mykietyn popełnił oszczerstwo, wnosi o uzupełnienie aktów niniejszej rozprawy całym aktem, dotyczącym sprawy Steigera. Następnie obrońca dr. Dattner wnosi o wyłączenie od rozprawy dra Piotrowskiego. jako protokolanta. obróna bowiem zamierza go powołać na świadka. ze względu na to, że przy niektórych przesłuchaniach w niniejszej sprawie dr. P. spełniał samoistnie funkcje sędziego śledczego, oraz, że protokoły nie odpowiadały rzeczywistym zeznaniom, złożonym przez obwinionych.

Dalej dr. Landau, wnosi o dostarczenie obronie aktów sprawy Pańczyszyna, z których wynika, że jest on oskarżony o akcję terorystyczno-dywersyjną właśnie na podstawie doniesienia Mykietyna, który pierwotnie zeznał, że Pańczyszyn a nie Steiger. jest sprawcą zamachu na prezydenta a dopiero później te zeznania odwołał. Bez tych aktów obrona nie będzie miała pełnego i jasnego obrazu na całą sprawę.

Trybunał o godz. 2 ponownie udał się na naradę, poczem o godz. 3-ej popoł. przewodniczący podał do wiadomości. że o godz. 2 min. 10 otrzymał od sądu apelacyjnego decyzję zatwierdzającą uchwałę izby radnej (co do prowadzenia rozprawy i składu trybunału. Trybunał postanowił odmówić wnioskom obrony. a zezwolić obronie jedynie na przejrzenie ekspertyzy rzeczoznawców dotyczących anonimowych listów w sprawie Steigera.

Co się tyczy dra Piotrowskiego trybunał pozostawia go jako protokolanta, co nie przeszkadza ewentualnemu przesłuchaniu go jako świadka.

Na tem rozprawę przerwano do dziś godz. 9 rano. Dziś dopiero nastąpi odczytanie aktu oskarżenia.

Sprawozdanie o procesie moskiewskim.

BERLIN. 8. lipca. (Pat.) Dr. Freund, który z polecenia rządu niemieckiego uczestniczył w procesie moskiewskim przeciw studentom niemieckim przybył do Berlina i złożył w urzędzie spraw zagr. szczegółowe sprawozdanie z przebiegu procesu. Rząd niemiecki przygotowuje na podstawie tego sprawozdania dalsze kroki przeciw Rosji sowieckiej.

Obrady Związku górników.

LONDYN. 8. lipca. (Pat.) Komitet wykonawczy międzynarodowego związku górników zebrał się wczoraj na trzydniową sesję. Oprócz przedstawicieli organizacji górniczych obecni są także przedstawiciele Austrji, Polski i Węgier. Najpierw załatwiono sprawy bieżące i poczyniono przygotowania w sprawie wysłania do Rosji delegacji, której wyjazd odroczono z powodu przesilenia europejskiego.

W skład delegacji mają wejść sekretarz związku Hodges oraz po jednym przedstawicielu Niemiec, Anglji, Belgji i Polski.

Zamknięcie dzielnicy japońskiej

SZANGHAJ. 8. lipca. (Pat.) Wolf. W Tsung- King zamknęli Chińczycy dzielnicę japońską i utrzymali ją zamknięcie przez cały wczorajszy dzień. Konsul japoński obawia się starć. Władze chińskie nieuczyniły niczego dla ochrony cudzoziemców.

Strejk budowlany w Saksonji.

BERLIN. 8. lipca. (Pat.) Berl. Tageblatt donosi z Drezna, że w całej Saksonji wybuchł strejk w przemyśle budowlanym, który objął 60.000 robotników. Powodem strejku jest odrzucenie żądania robotników 30 proc. podwyższenia płacy.

—:::—

Filister, który żyje w każdym z nas.

Już rozbłysła w naszych oczach jutrzenka nowego czasu, już przeczuwamy nowe, lepsze życie, a mimo to, nie zdając sobie z tego sprawy, tkwimy jeszcze w bagnie wszystkiego, co było. Jak ciężkie łańcuchy pęta nas stare wychowanie, stare przyzwyczajenia, przeżyta ideologja, niedająca się przezwyciężyć.

Czy olbrzymia większość z pośród nas, którzy poczynamy szukać dróg socjalistycznego wychowania, nie żyje przejęta duchem filisterskiego małomieszczaństwa, czy nie wychowaliśmy się w jego ograniczoności, w jego przesądach, w jego obłudnej etyce? Ileż żelaznej woli, ile natężenia sił potrzeba byłoby, wyrzucić z siebie rupiecie nagromadzonych przez wieki pojęć i zasad, a mimo to lepną one ciągle do nas, mimo to tkwimy za często w starych formach i w starych idejach.

Burżuj uważa się za ośrodek świata; jego wiarą i bożyszczem jest wyzysk i łup; chwali swe „złote serce", kiedy da żebrakowi grosz, staje się fanatycznym adwokatem praworządności, gdy mu kto ukradnie bułkę. Bóg jest na to, aby strzegł jego własności, sam atoli z radością okrada swego brata. Jest głupi i nie chce nic wiedzieć, nienawidzi nowości właśnie dlatego, że jest nowa, a wielbi przeszłość dlatego, że ją zna. Wyschły w nim wszelkie uczucia, obecnie potęgami są dla niego miłość i nienawiść. Co on może wiedzieć o cierpieniach, o uczuciach świata, który go otacza, skoro nigdy nie próbował wczuć się, wmyśleć w psychę drugiego? Nie dowierza swym bliźnim: chociaż odnosi się do nich z obleśną uprzejmością, uważa każdego za złego. Węszy naokół i o każdym umie coś ubliżającego powiedzieć, choćby miał to wyssać z palca.

A jego moralność? O, na pokaz ma najsurowszą etykę a staje się brutalnem zwierzęciem, gdy wie, że go nikt nie widzi. Najlepiej charakteryzuje go stosunek do kobiety: w młodości połamał wiele istnień kobiecych i nie troszczy się o to, ile cierpień sprawił. Kobietę zrobił samicą i lalką, którą dla udręki sąsiada stroi w barwne łachmanki, a w domu u siebie traktuje jak niewolnicę.

Jesteśmy jeszcze burżujami w zwartej większości, w każdym z nas tkwi coś z filisterstwa.

Jesteśmy burżujami, jeżeli, publicznie walcząc o socjalną sprawiedliwość, między czterema murami występujemy jako despoci wobec swych współdomowników, wobec swych towarzyszy pracy, jeżeli z brutalnością i pychą odnosimy się do swych podwładnych.

Jesteśmy burżujami, jeśli zdaje nam się, że posiedliśmy już tyle wiedzy, iż nie potrzebujemy się więcej uczyć.

Jesteśmy burżujami, jeżeli nie uważamy się za część społeczności. Społeczność jako zorganizowana suma myślących w niej i pracujących jednostek — to najwyższy cel ludzki, a żyć dla dobra społeczności — to najpiękniejsza cnota.

Jesteśmy burżujami, jeśli powątpiewamy w dobro. Tylko drobnostkowi, zawistni, zgryźliwi ludzie będą się w każdym dopatrywali złego; ci, którzy chcą świat odnowić, muszą być zdolni cieszyć się dobrem, muszą umieć rozkoszować się pięknem, entuzjamować się prawdą, ich pełne dobrych uczuć serce zrozumie, przebaczy, doradzi, pomoże — ludzie tacy nigdy nie pomyślą nic złego o swych bliźnich, nie będą źle o nich mówili.

Jesteśmy burżujami, jeżeli nieszanujemy uczuć drugich.

Jesteśmy burżujami, jeżeli nie umiemy opanować swego ciała. Miłość nie powinna być dla nas frywolną zabawką, a płciowe obcowanie brutalnym aktem, ani też następstwem słabości, braku panowania nad sobą ale świadomem, wolnem i szczerze pożądanem uzupełnieniem się w duchowej i fizycznej wspólnocie, najwyższem skupieniem najszlachetniejszych i najczęstszych uczuć.

Zwalczajmy, każdy z osobna, w sobie burżuja, który w nas się panoszy, którego ciężar wstrzymuje nas w pochodzie, zabijmy w sobie filistra!

Ruskie skargi na Czechów.

W Nowym Jorku odbył się ciekawy kongres. Oto delegaci Rusinów Zakarpackich, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, zebrani w liczbie 1.000 osób na kongresie narodowym uchwalili energiczny protest przeciw gnębieniu swych rodaków w Rusi Zakarpackiej przez rząd czechosłowacki.

Kongres uchwalił rezolucję piętnującą rząd czechosłowacki, za pogwałcenie praw Rusinów zakarpackich przyznanych im w warunkach traktatu zawartego pomiędzy Ajantami i republiką austrjacką w Saint Germain we wrześniu 1919 roku.

Siedem lat rządów czechosłowackich w Rusi Zakarpackiej — brzmi rezolucja — były jednem pasmem wysiłków ze strony rządów czeskich dla obrabowania narodu Rusinów Zakarpackich z należnych im praw.

Rusini zakarpaccy zostali pozbawieni wszystkich praw konstytucyjnych i władzy na swojej własnej ziemi. Wybitni przedstawiciele narodu Rusinów Zakarpackich nie są dopuszczani do należnych im urzędów. Język rusiński został wyrzucony ze szkół i sądów, jakkolwiek został uznany w traktacie pokoju za język urzędowy, a na jego miejsce zaprowadzony język czechosłowacki.

Delegaci kongresu w rezolucji wysłanej do państw aljanckich, Francji, Anglji, Włoch, Japonji, Serbji i Belgji domagają się ścisłego oznaczenia granic ziem zamieszkałych przez ludność rusińsko - zakarpacką i zaprowadzenie jak najszerszej autonomji politycznej, zgodnie z warunkami traktatu pokoju w Saint Germain i dopuszczenie do urzędów w Rusi Zakarpackiej jedynie Rusinów zakarpackich.

Poznański Zjazd Historyków.

Dnia 28. i 29. czerwca odbywały się w Krakowie pod przewodnictwem prof. Zakrzewskiego obrady II-ej Konferencji Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Historyków Polskich, który się ma odbyć w Poznaniu w dniach 6—8. grudnia b. r.

Komitet upoważnił komitety poszczególnych ośrodków naukowych i członków tychże komitetów do zapraszania miejscowych historyków do wzięcia udziału w Zjeździe, co zostało wykonane w tych wszystkich ogniskach, natomiast sam komitet bezpośrednio do nikogo delegacji nie wysyłał.

Na skutek tej akcji zgłoszono około 150 tematów, z których do teki redakcyjnej wpłynęło dotąd 70 referatów. Jako kompletnie opracowane należy uznać działy archiwalny, historyczno wojskowe i dydaktyczne.

Konferencja uchwaliła rozpocząć druk referatów w najbliższym czasie. Referaty można jeszcze nadsyłać do końca lipca pod adresem: Lwów, Uniwersytet, Komitet Zjazdu Historyków.

Wreszcie zapadła uchwała, w myśl której z końcem września ma się odbyć trzecia z kolei konferencja, na której zostanie ustalony ostateczny porządek obrad na Zjeździe.

171.340 zarejestrowanych bezrobotnych.

Podług danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 20 do 27 czerwca r. b. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 171.340 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta spadła o 540 osób.

—:::—

Faszystowska wolność prasy

MEDJOLAN. 7. lipca. (A. W.) „Corriere della Serra" który w ostatnim czasie zamieszczał artykuły skierowane przeciwko polityce rządowej, otrzymał ostrzeżenie z kół rządowych, że w razie kontynuowania podobnych tendencji pismo zostanie zawieszone. Dziennik ten złożył oświadczenie, że na przyszłość będzie unikał drażliwych kwestji.

—:::—

Z Operetki.

„Dziewczynka 1001 nocy" — R. Stolza.

(K.) Zapewne sam autor nie potrafiłby wyjaśnić, dla jakich przyczyn ochrzcił swe dzieło powyższym tytułem. Treść bowiem i muzyka nie wiążą się ze wspomnieniem bajek Harun-al-Raszyda.

Utytułowany lowelas poluje na bogatą hrabiankę, która oprócz posagu i tabetycznego papy posiada sporo wdzięku i energji. Wśród operetkowych zaiste okoliczności, mariaż nie dochodzi do skutku — rozbity przez metresę niedoszłego małżonka. Energiczna hrabianka nie rezygnuje jednak z małżeństwa i poleca sympatycznemu sekretarzowi, aby jej do 10 minut wynalazł kandydata na tytularnego męża. Kapryśny los pada na skromnego oficjała pocztowego, który w chwilach wolnych od sortowania korespondencji zajmuje się poezją i marzy o Riwierze. Delikwent z zawiązanemi oczyma poddaje się ceremonji ślubu, poczem zaopatrzony w funduszе wyjeżdża w podróż „poślubną" na Riwierę. Niestety, wyjeżdża sam, bo małżonki swojej nie widział ani razu.

W ciągu drugiego aktu, który jest w całości poświęcony doborowi zakochanych par pod słonecznem niebem Riwiery, hrabianka prowadzi zwycięską kampanję ze swym ojcem, protestującym gwałtownie przeciw mezaliansowi córki.

Poetyczny oficjał pocztowy bawi tutaj również, admirowany przez piękne damy w kąpielowych strojach. Biedaczysko zakochał się we własnej żonie, nie wiedząc oczywiście z kim ma do czynienia.

Wśród operetkowo- tragicznych nastrojów, sytuacja się wyjaśnia, romantyczny pocztowiec poznaje swą cywilnie poślubioną małżonkę, która z niezrozumiałych powodów „rzuca mu w twarz" słowa głębokiej pogardy i całe towarzystwo rozjeżdża się.

Smętny oficjał „urzęduje" w swem okienku, chodząc od czasu do czasu na małe piwo i gulasz, gwoli pocieszenia złamanego serca. Wówczas zastępuje go w służbie najważniejsza w biurze figura, t. j. woźny pocztowy (p. Tatrzański). Dzięki sprytowi woźnego udaje się wreszcie połączyć osowiałego oficjała z jego stęsknioną małżonką, a dobrze funkcjonujący przyrząd do ogrzewania budki telefonicznej (!) zmusza opornego ojca, do zgody na małżeństwo córki. Wszystko kończy się dobrze, za zaciszném przepierzeniem lokalu biurowego.

Muzyka jest dosyć nijaka. Kilka motywów dancingowych, jeden melodyjny walczyk, oto wszystko. Szanse popularności ma motyw o tem, „co się robi na łące z panienką". Prawdopodobnie, będziemy tego mieli pełne uszy w tym sezonie ogórkowym.

Z wysoce banalnego, a miejscami usypiającego libretta, usiłowali nasi artyści zrobić coś bardziej interesującego. Chwalebne te intencje osiągały częste sukcesy.

Urocza p. Rapacka, wywarła w sukni ślubnej tak wielkie wrażenie, że jak słyszałem, kilku zatwardziałych, starych kawalerów, chce wstąpić w związki małżeńskie.

Sekundował jej dzielnie p. Kuligowski, jak zwykle znakomity zdobywca serc niewieścich.

Jakież jednak pióro zdolne jest opisać wspaniałą kreację mistrza Tatrzańskiego, który występując tylko w 3 akcie, potrafił ospałą publiczność zmusić do frenetycznych oklasków i serdecznego śmiechu.

Bardzo miłe wrażenie zrobiła p. Poleska. Inne role nie pozostawiały również nic do życzenia. Sympatyczne wrażenie wywołały kreacje baletu.

P. Wojnarowicz dyrygował poprawnie.

—:::—

Dziwne praktyki z wydawaniem paszportów ulgowych w Województwie Lwowskiem.

Nie jest żadną tajemnicą, że główną przyczyną stawiania trudności w otrzymywaniu ulgowych paszportów zagranicznych jest dążenie Ministerstwa Skarbu do zmniejszenia wywozu waluty polskiej (i innej) zagranicę.

Jednak, jeżeli zachodzą fakty tego rodzaju że niema obawy aby ta lub inna osoba wywiozła ze sobą gotówkę, to wtedy niema również żadnego sensu przeszkadzanie w otrzymywaniu ulgowego paszportu, jeżeli udowodni się, że petent w rzeczywistości musi korzystać z kuracji zagranicą i jest niezamożnym. W praktyce jednak dygnitarze wojewódzcy postępują zupełnie inaczej Jako przykład niech posłuży fakt następujący:

Żona jednego urzędnika Magistratu, posiadająca rodziców w Czechosłowacji, chora na gicht i kamienie żółciowe, wniosła do Województwa podanie o paszport ulgowy (L. 12547), załączając wszystkie wymagane prioria, zaznaczając że nie wywiezie ze sobą" z Polski żadnej gotówki, gdyż zapłacą za leczenie jej zagranicą zamieszkali tamże rodzice.

Mimo tego logicznego argumentu petentce odmówiono wydania ulgowego paszportu. Wydano natomiast paszporty ulgowe za 20 złotych wzbogaconej rzeźniczce z górnego Łyczakowa, bogatym kamienicznikom, żonom urzędników pobierających wzwyż niż 500 złotych miesięcznie.

Odmówiono również wydania ulgowego paszportu jednej chorej osobie posiadającej rodziców na niemieckim Górnym Śląsku, która załączyła świadectwa choroby od 3-ch lekarzy, rentgenowskie zdjęcia i inne ważne prioria i wyraziła zgodę nawet na rewizję osobistą na granicy na dowód dowód tego, że z Polski nie wywiezie ani gotówki ani innych wartościowych przedmiotów.

Może Pan Wojewoda Garapich zainteresuje się dziwnemi praktykami referentów wojewódzkich w sprawach udzielania paszportów ulgowych i pouczy ich, że należy po obywatelsku a nie w sposób bezmyślnie biurokratyczny załatwiać sprawy, aby nie zmuszać obywateli do wnoszenia skarg do Ministerstw.

—:::—

Nie bijcie dzieci!

Stwierdzono na całym szeregu przykładów, że niepokój, lęk przed karą przynosi organizmom dziecięcym szkody daleko większe niż przypuszczają rodzice, którym się zdaje że „rózgą" wybiją z dzieci złe narowy. A jednak rodzice biją, biją nieraz dzieci bez pamięci, nie zdając sobie sprawy, jak bardzo biciem odstraszają, oddalają dzieci od siebie.

Na zebraniu tywarzystwa lekarskiego z New Jersey dr. Markus, mówił o szkodliwości kuracji za pomocą chłosty. Dr. Markus zaleca pogodne traktowanie przekroczeń dziecięcych i o ile można, nie zwracanie na te rzeczy uwagi. Forsowne „doskonalenie" dziecka, szczególniej za pomocą środków karnych odbija się częstokroć badzo ujemnie na jego zdrowiu.

Dr. Markus przestrzega przed biciem dzieci, twierdząc na podstawie doświadczeń, że nie tyle bicie samo ile strach przed karą wywołuje u dziecka silne wstrząśnienie nerwowe, tak że szkody wynikłe z tego stanu dziecka są równoznaczne z zatruciem przez toksyny.

—:::—

Japończycy protestują przeciw duchowi militaryzmu w szkołach.

W prasie japońskiej toczy się dyskusja z powodu projektu wprowadzenia do szkół początkowych i średnich nauk z dziedziny wojskowości i ćwiczeń wojskowych. Pismo Asahi w Osaka występując przeciw kierunkowi militarnemu w szkolnictwie podnosi, że ojczyźnie można służyć nietylko przez spełnianie obowiązków wojskowych ale na wielu innych drogach. Właściwie — argumentuje to pismo — nikt dzisiaj nie myśli, iż należy wychowywać dzieci w atmosferze przebrzmiałych idei feudalizmu, lecz niebezpieczną jest w tym względzie jak i w innych zwykła inercja masy. Ogół społeczny mocą tego bezwładu daje się prowadzić w kierunku, którego w rzeczywistości sobie wcale nie życzy. Pewne odłamy prasy protestują przeciwko wnioskowi, by oficerów z armji przydzielić do szkół średnich i technicznych w roli instruktorów stałych i współwychowawców. Domagają się również rewizji podręczników z zakresu historji, by usunąć z nich cechy przeważnego nacisku na zdarzenia wojenne i dominującego eutuzjazmu dla czynów orężnych.

—:::—

Przepychy pogrzebowe przestępców amerykańskich.

W Nowym Jorku przed paru tygodniami, na grobie króla tamtejszych przemytników wódki, zamordowanego w sprzeczce z konkurentami, postawiono obelisk z wysokości 30-tu stóp, kosztem 5 tys. dolarów. Podczas uroczystości przygrywały dwie orkiestry i śpiewał chór z 40 tu mężczyzn. Na kolumnie ufundowanej przez żonę, umieszczono napis: „O'Bannion" i ani słowa więcej.

W Chicago zaś odbył się pogrzeb Angela Genny, przemytnika wódki i znanego bandyty. Cała prasa chicagoska zapewnia jednym głosem że podobnej pompy, nakładu pieniędzy i niepohamowanego zbytku miasto jeszcze nie oglądało. Że nikt jeszcze nie miał tam podobnego pogrzebu, żaden senator, żaden najgłośniejszy miljoner. Okazałością i rozrzutnością przeszedł ten pogrzeb wszystko co w tym zakresie byłoby w Ameryce do podziwiania. Zwłoki Genny spoczywały w srebrnej trumnie, która kosztowała 11 tys. dolarów, ukrytej we wspaniałej trumnie mosiężnej. Ciało, przy walce z policją przeszyte 12 kulami rewolwerowemi, spoczywało (i spoczywa) na szkarłacie z czystego jedwabiu. Dookoła trumny, miljony kwiatów najdroższych i najpiękniejszych jakie można było dostać u ogrodników, kadzidła, śpiewy, orkiestra teatralna, niezliczone światło z pachnącego wosku, niewiadomo skąd wzięte tłumy „modlących się" i t. d.

Sprostowanie Związku Artystów scen polskich.

„W Nr. „Kurjera lwowskiego" z 6 lipca br. w artykule traktującym o przyszłości teatrów lwowskich, w wywiadzie z P. prezydentem Chlamtaczem nadmieniono jakoby deputacja artystów wszystkich działów tj.: dramatu, opery i operetki, zgodziła się na pewną obniżkę swoich poborów w przyszłym sezonie.

Związek artystów scen polskich Gniazdo-Lwów czuje się w obowiązku sprostować tę wiadomość o tyle, że na pewną obniżkę poborów zgodziła się tylko deputacja artystów opery, a to celem uratowania tej kulturalnej kresowej placówki — zaś artyści innych działów udziału w tej deputacji nie brali".

—:—

Dwa senzacyjne procesy o mord.

W Budapeszcie toczy się obecnie proces żony porucznika Gustawa Lederera, oskarżonej o zamordowanie na spółkę z mężem handlarza wędlin, Koudelki. Na rozprawie, przeprowadzonej przed kilku tygodniami, Lederer został skazany na śmierć a obecnie w procesie żony występuje jako świadek.

Podczas rozprawy zaszedł senzacyjny zwrot, ponieważ jeden ze świadków, 25-letni żołnierz Demjano, przebywający w więzieniu wojskowem pod zarzutem szpiegostwa, zeznał, że w czasie, kiedy przebywał w jednej celi więziennej z Ledererem, tenże wyznał mu, że nie on, ale żona strzałem z rewolweru zabiła Koudelkę, wsypawszy mu poprzednio do wódki opjum, aby go uśpić.

Żona Lederera zaprzeczyła kategorycznie, świadectwu Demjana.

Jak wiadomo, zbrodnicy małżonkowie popełnili mord celem obrabowania Koudelki, a żona Lederera utrzymywała z nim stosunek miłosny.

Drugi senzacyjny proces rozpoczął się w Limburgu (Niemcy) w poniedziałek. Przed sądem stanął masowy morderca, dyrektor pewnej firmy przemysłowej, Angerstein, któremu akt oskarżenia zarzuca, oszustwo, fałszowanie dokumentów, podpalenie i 8-krotny mord.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwarek, oodz. 7'30 wiecz. „Dziewczynka z 1001 nocy".

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Opowieści Hofmana".

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Dziewczynka z 1001 nocy".

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Opowieści Hofmayna".

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Dziewczynka z 1001 nocy".

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Lakme" (uroczyste przedstawienie z powodu rocznicy zdobycia Bastylji).

Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Halka" (występ Wandy Korytko-Łomnickiej. — Zamknięcie sezonu operowego).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka

Czwartek, o godz. 7'30 wiecz. „Znajomek z Fiesole", kom. w 3 aktach Winawera (premiera)

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Znajomek z Fiesole".

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Znajomek z Fiesole".

Niedziela, o godz. 7'30 w. „Znajomek z Fiesole".

Poniedziałek, o g. 7'30 w. „Znajomek z Fiesole".

Wtorek, o godz. 7'30 w. „Znajomek z Fiesole".

Środa, o godz. 7'30 w. „Znajomek z Fiesole".

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Czwartek, o godz. 7'30 wiecz. „Brzydki Ferrante".

Piątek, o godz. 7'30, wiecz. „Brzydki Ferrante".

Sobota, o g. 7'30 w. „Grzebień szyldkretowy".

Niedziela, o g. 7'30 w. „Grzebień szyldkretowy".

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Grzebień szyldkretowy".

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Grzebień szyldkretowy".

TEATR „BAGATELA" (UL. REJTANA).

Czwartek, 9-go lipca: „Niewinna Grzesznica".

Piątek, 10-go lipca: „Niewinna Grzesznica".

Sobota, 11-go lipca: „Niewinna Grzesznica"

—:::—

MIEJSKI TEATR NOWOŚCI. Tylko dwa razy tj. dziś we czwartek i jutro w piątek graną będzie słynna komedja Testoniego pt. „Brzydki Ferrante", w doskonałej obsadzie. Przedstawiciel roli tytułowej p. Karol Adwentowicz jest jak wiadomo w niej bez konkurencji. Sekundować mu będą w głównych rolach pp. Marja Gorczyńska i Jerzy Rygier, inne role znajdą wykonawców w osobach pp. Ładosiówny, Bieleckiego, Surzyńskiego i Dorfskiego.

W sobotę po raz pierwszy we Lwowie świetna komedja Keslera pt.: „Grzebień szyldkretowy", z pp. Marją Gorczyńską i Kazimierzem Justjanem w rolach głównych. P. Kazimierz Justjan wykaże na premierze tej sztuki po raz pierwszy swoje reżyserskie zdolności, dalszą obsadę tworzą pp. Skrzydłowska, Dehnalówna, Grotowska, Nawrocki i Szczepański.

TEATR MAŁY występuje dziś z premierą, pełnej zdrowego i niefrasobliwego humoru, komedji Brunona Winawera pt.: „Znajomek z Fiesole", opracowaną z dużym nakładem pracy pod kierunkiem reżyserskim p. S. Orzechowskiego, w obsadzie złożonej z pp. Łozińskiej, Michnowskiej, Niemirycz, Zakrzyńskiej, Dębowicza, Helskiego-Kowalskiego, Okornickiego, Orzechowskiego i Pelińskiego.

OSTATNIE TRZY PRZEDSTAWIENIA „NIEWINNEJ GRZESZNICY", odbędą się dziś, tj. we czwartek, w piątek i w sobotę. Wskutek konieczności zmiany repertuaru grana będzie przez ostatnie trzy wieczory wyłącznie ta wytworna i dowcipna komedja, która przez kulturalną publiczność lwowską przyjęta została z niebywałem entuzjazmem, czego dowodem doszczętnie wysprzedana widownia teatru „Bagatela" na każdym z dotychczasowych spektakli. Wspaniała gra pp. Przybyłko-Potockiej, Leszczyńskiego, Stanisławskiego i Węgierki pozostanie na długo w pamięci lwowskich miłośników sceny. Bilety na ostatnie wieczory sprzedaje kasa „Bagateli".

Różne.

CO LUDZIE GUBIĄ NA WYSTAWIE PARYSKIEJ? Przedmioty znalezione na polu Wystawy paryskiej, a zgubione przez zwiedzających, odnoszone bywają do specjalnego komisarjatu wystawowego. Są tam kapelusze męskie i damskie, portfele, portmonetki, rękawiczki, laski, parasole, kosztowności i t. p.

Obliczono, że wartość zgubionych na Wystawie przedmiotów każdego dnia wynosi przeciętnie 20.000 fr.

Niestety większa ilość przedmiotów zwłaszcza drobnych, uszkodzona jest silnie przez... stopy setek tysięcy zwiedzających.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Dr. Józef Singer Holstead z Sain-Louis obchodził w b. roku sto siódmą rocznicę swoich urodzin, jako podobno najstarszy człowiek w Stanach Zjednoczonych. Sam przypisuje swoją długowieczność wstrzemięźliwości w jedzeniu i w piciu, nigdy nie pł alkoholu. Natomiast palił, jak powiada, całe życie. Żona jego ma obecnie lat 97 — pobrali się przed 73 l.

ŚWIATŁO ŁUKOWE JEST SZKODLIWE DLA OCZU. W Anglji, gdzie lampy łukowe są o wiele bardziej rozpowszechnione niż u nas, pojawiła się nowa choroba oczu, która w niektórych wypadkach przybiera złośliwy charakter. Objawia się opuchnięciem powiek, które są bolesne i zaczerwienione. — Równocześnie występuje trawienie i przekrwienie białka. Powodem choroby jest obecność w świetle łukowem promieni ultrafioletowych, od których wpływu można się ochronić, nosząc kolorowe okulary.

ROZWODY A... KOLOR WŁOSÓW. Stolica filmów Los Angelos jest też stolicą rozwodów. Prawie kalifornijskie są tak wyrozumiałe dla ludzi, którym się sprzykrzył stan małżeński, że ze wszystkich stanów amerykańskich zjeżdżają się ludzie do Los Angelos... na rozwód.

Z mężczyzn najczęściej rozwodzą się małżonkowie między 20 a 26-tym rokiem życia.

Z mężczyzn najczęściej rozwodza się małżonjącą statystykę rozwodową.

Wśród kobiet rozwodzących się z mężami prym wodzą brunetki, jak wiadomo, brunetki odznaczają się brakiem cierpliwości i zdolności dyplomatycznych. Potem idą blondynki. Najmniej rozwódek jest wśród kobiet... rudych. Jest to zjawisko zrozumiałe, gdyż wogóle jest najmniej kobiet o włosach rudych. Mowa jest oczywiście o kolorze rudym... naturalnym.

Z wydawnictw.

BIBLJOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH, Lwów, Zimorowicza 5. wydała ostatnio St. Burzyńskiego „Radjo a życie“. Wiek XX. jest bezwzględnie wiekiem nauki. Coraz to nowe odkrycia i wynalazki. Najcudowniejszym z nich — to bezwzględnie radjokomunikacja, wynalazek, który zda się, nie zna żadnych przeszkód tak w przestrzeni, jak w czasie... Dlaczego! Jak? — oto pytanie, jakie każdemu myślącemu człowiekowi siłą rzeczy się nasuwają... Odpowiedzieć na nie starał się autor niniejszej książki w lekkiej pogawędce z czytelnikiem, stwarzając w polskim języku typowy „romans naukowy“.

BIBLJOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH, Lwów, ul. Zimorowicza l. 5. wydała ostatnio Arnolda Bennet „Wielki Człowiek“. Po przez całą powagę opowiadania i ostrego rysunku tła i ludzi, przedziera się iskrzący, zdrowy humor angielskiego pisarza. Bennet umiał dać swemu bohaterowi wszystkie cechy traktowania go „serjo“. Fizjognomja psychiczna i zewnętrzna bohatera ma niebywałą plastykę. Autor celowo dał jej drobiazgową oprawę, by tem silniej uwidocznić humor z niej błyskający.

PROF. DR. ANTONI MIKULSKI: PODRĘCZNIK PSYCHOLOGJI dla użytku studentów medycyny i lekarzy. Wilno 1925. Książka ta, jak autor, zmarły już, dyrektor kliniki psychiatrycznej na uniwersytecie w Wilnie, w przedmowie oświadcza, ma na celu ułatwienie młodemu lekarzowi nabycia tego doświadczenia psychologicznego i tego wczucia się, które przy łóżku chorego tak wielkie oddaje usługi.

Na całość składają się następujące rozdziały: przedmiot psychologji, metoda psychologji, początki rozwoju psychicznego dziecka, czucia w ogólności, prawo Weber- Fechnera, czucia, jako źródła poznania, postrzeganie, wyobrażenia, kojarzenia wyobrażeń, uwaga, pamięć, inteligencja, teorja Freuda, uczucia, wzruszenia, wola. Uzupełnia książkę wykaz dzieł i uczonych z których przy swej pracy korzystał autor.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

TECHNIK DENTYSTYCZNY poszukuje posadę we Lwowie lub na prowincji za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod »Technik« do Administracji.

MECHANIK automobilowy z egzaminem szoferskim może objąć posadę szoferską. Zgłoszenia do Administracji pod »Mechanik«.

SZUKAM lekcji z zakresu szkół powszechnych — udzielam również początków języka francuskiego. Administr. »jeden złoty«.

ZREDUKOWANY urzędnik poszukuje posadę inkasenta, magazyniera lub jakąkolwiek. Zgłoszenia do Administracji Dziennika pod »Solidny«.

POMOCNIK cukierniczy poszukuje zajęcia w cukierni lub restauracji. Zgłoszenia pod »Pomocnik« do Administracji.

STUDENTKA IV roku wydziału matematyczno przyrodniczego, doświadczona wychowawczyni, poszukuje lekcji lub wychowawstwa na wsi. Zgłoszenia pod »Energiczna« do Administracji.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.